

# Bytomik



Koło Przewodników Turystycznych  
im. Antoniego Mizi w Bytomiu

## NOWINY — INFORMACJE — ZAPROSZENIA — KOMENTARZE

W Numerze między innymi:

### BARAN 2009

GÓRKI WIELKIE

Strona 6

### POKŁN KSIAŻKOM

EXLIBRIS

Strona 9

### NOWY SZLAK

PAMIĘCI STANISŁAWA HULI

Strona 10

### KANIÓW

LOTNISKO XXI WIEKU

strona 11

### NOWINKI KOŁOWE

Strona 12

## V PIELGRZYMKĄ

Zbiórką w dniu 7 listopada 2009 r. na Rajskim Placu rozpoczęła się piąta już pielgrzymka przewodników do Matki Boskiej Piekarskiej. O godzinie 11:00 odprawiona została uroczysta msza święta w intencji przewodników i ich rodzin.

(Ciąg dalszy na stronie 8)



Wokół postaci **Karola Goduli** narosło wiele legend i fantastycznych opowiadań. Tworzyli je współcześni mu ludzie oraz niektórzy pisarze. Jednym z nich był Gustaw Morcinek – „Pokład Joanny”, Hans Nowak — „Zink wird Gold” („Cynk stał się złotem”).

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## CZORSZTYŃSKA PERŁKA, CZYLI SKANSEN NAD JEZIOREM

Kiedy ostatnio miałam przyjemność odwiedzać okolice dzisiejszego Jeziora Czorsztyńskiego, wiele wsi stało sobie spokojnie na swym miejscu, zaś ekolodzy wszystkich krajów łączyli się w walce z całym tym ciężkim sprzętem, który potrzebny jest do przemienienie całych wsi w dno zbiornika. Po kilkunastu latach z przyjemnością wróciłam w te strony. Nie wiem, czy Jezioro Czorsztyńskie przynosi więcej zła niż korzyści – nie mnie oceniać. Ja powiedzieć mogę tylko jedno – robi wrażenie i bez wątpienia stało się dużą atrakcją turystyczną. Mnie jednak bardziej od samego jeziora interesują położone w jego okolicy zabytki, a przede wszystkim zamek Czorsztyń, który jakoś zawsze do tej pory był mi nie po drodze.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

## KAROL GODULA

Dr Kurt Urbanek napisał książkę — „Carl Godulla und sein Werk” („Karol Godula i jego dzieło”) a Jan Dworak — „Karol Godula pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku”.

### Kim był Godula – Polakiem czy Niemcem?

Był Górnoszlązakiem. Znajomość języka polskiego wyniósł z rodzinnego domu. Utrzymywał kontakty handlowe z Polakami i firmami na terenie obydwu pozostałych zaborów. W jego bibliotece był podręcznik do nauki języka polskiego i „Żywoty świętych”. Po nabyciu dóbr Szombierki i Orze-



gów zadbał o to, by powstały tam szkoły ludowe. Małą Joasię uczono języka polskiego.

Karol Godula (pisany po niemiecku Godulla) urodził się 8 listopada 1781 r w Makoszowach (obecna południowa dzielnica

Zabrza). Został ochrzczony w drewnianym kościółku w Przyszowicach, który to kościółek został później przeniesiony do Borowej Wsi, gdzie stoi do dnia dzisiejszego. Ojcem chrzestnym był właściciel Bujakowa August von Werner. Rodzice Karola Goduli - Józef Godula i Franciszka z domu Hanisz - posiadali w Kuźni Raciborskiej gospodarstwo rolne, które wydzierżawili z powodu zamieszkania w Gaszowicach. Józef Godula pełnił funkcje oficjalisty leśne-

go, dochodząc do godności nadleśniczego w lasach przyszowickich i makoszowskich. Około roku 1784 wzięł w dzierżawę dwa majątki rycerskie w Makoszowach i Ligocie Zabrskiej, podwyższając w ten sposób swój status społeczny. Według ówczesnych kryteriów Godulowie byli zaliczani do stanu średniego mieszczaństwa, zatem utrzymywali kontakty z osobami swojej klasy; nauczycielami, proboszczami, urzędnikami, a także z rodzinami członków szlachty ziemiańskiej. Matka Goduli zmarła w roku 1813, a ojciec w 1816 r. Oboje są pochowani na cmentarzu w Lyskach (Lisski).

W roku 1793 Karol Godula wstąpił do gimnazjum OO. Cystersów w Rudach Raciborskich. Uczęszczał tam do 1798 roku, potem przeniósł się do Liceum w Opawie.

Od roku 1801 Karol Godula podjął pracę zawodową u hrabiego Karola Franciszka von Ballestrema, dziedzica majoratu, w skład którego wchodziły majątki Pławniowice, Ruda i Biskupice. Do pracy u hrabiego był dobrze przygotowany. W szkole u cystersów osiągał bardzo dobre i dobre wyniki w nauce. Klasztor miał bibliotekę składającą się z 10 tysięcy woluminów, jedną z największych na tym terenie. W klasztorze zajmowano się rolnictwem, bartnictwem, uprawa winorośli, do klasztoru należały liczne zakłady przemysłowe. Początkowo Godula pełnił funkcję pisarza sądu patrymonialnego w Pławniowicach. Następnie został kasjerem majątku w Rudzie Śląskiej. Dzięki zaletom swego charakteru i ciężkiej pracy w roku 1809 został rzędcą całego majoratu (Oberamtman), zastępując na tym stanowisku zarządcę Karwata.

W roku 1815 hrabia Karol Franciszek Ballestrem von Pławniowitz major Królewskiej Armii Pruskiej wystawił akt darowizny, w którym dał swemu zarządcy 28 z łącznej sumy 128 udziałów (kuksów) huty cynku "Karol" w Rudzie Śląskiej. Pomysłodawcą i główną siłą sprawczą projektu był właśnie Karol Godula, jednakże swoją nazwę huta nie wzięła od imienia projektodawcy lecz zawdzięcza ją jednemu z Ballestremów.

(Ciąg dalszy ze strony 2)

Cynkownia powstała według projektu królewskiego budowniczego J. F. Weddinga. W roku 1821, gdy doszło do rozbudowy zakładu, Godula otrzymał od hrabiego kolejne 28 udziałów. Po kolejnej przebudowie w roku 1825 cynkownia stała się największym i najnowocześniejszym zakładem tego typu w Europie. Ówczesnie cynkownię okrzyknięto ósmym cudem świata, a jego twórcę uważano za człowieka niesamowitego. Posiadając takie zasoby finansowe mógł Godula rozpocząć działalność przemysłową także na własny rachunek. Umiejąc dobrać sobie odpowiednich ludzi do pracy znalazł dobrego poszukiwacza rud metali nazwiskiem Mańka. Ów Mańka odkrył na terenie Miechowic bogate pokłady galmanu. ( rudy cynku). Wtedy Godula wspólnie z właścicielem Miechowic Franciszkiem Aresin zbudował kopalnię galmanu „Maria”. Kopalnia zbudowana w 1823 r. przynosiła olbrzymie zyski, co umożliwiło Goduli zakup i budowę dalszych kopalń galmanu, węgla, a także nabycie majątków ziemskich:

- w 1826 r. zakupił Szombierki i Orzegów
- w 1830 kopalnię „Stein” i Rosalie”
- w 1832 cynkownię „Gute Hofnung”
- w 1842 dobra Bobrek
- w 1848 wieś Bujaków.

Przejął też w dzierżawę Rudę i Biskupice (dzisiejsza dzielnica Zabrze). W tym czasie rozwiązał swój stosunek służbowy z Balletrem, pozostając jednak nadal doradcą gospodarczym swojego dotychczasowego pracodawcy. Kupno majątków podniosło prestiż Goduli, ale i również dało prawa dominalne do połowy własności nadań górniczych z tytułu własności gruntów. Godula dążąc do stworzenia kompleksu przemysłowego, chciał posiadać wszystkie kopalnie w okolicy wraz z gruntami.

Karol Godula zmarł na chorobę nerek 6 lipca 1848 roku we Wrocławiu w hotelu "Pod Złotą Gęsią" (w hotelu tym często się zatrzymywał goszcząc w interesach, w stolicy Śląska). Został pochowany na wrocławskim cmentarzu św. Wojciecha. Po wybudowaniu przez spadkobierczynię Goduli kościoła p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szombierkach, prochy jego zostały przewiezione dnia 2 września 1909 r i złożone w podziemiach świątyni. Oprócz niego w podziemiach kościoła spoczywają prochy generalnego dyrektora zakładów przemysłowych Schaffgotchów dr. Bernarda Stephana.

Prawie cały swój majątek Karol Godula zapisał sześćdziesięcioletniej wówczas pólserocie Joannie Gryzik. Faktem jest, iż Godula do tego stopnia polubił dziewczynkę, że zatrudnił specjalnie dla niej domowego nauczyciela M. Kulanka. W kwietniu 1848 roku ciężko chory udał się na leczenie do Wrocławia zabierając ze sobą Joasię. Dzień przed swoją śmiercią sporządził testament przed komisją sądową. Jego wykonawcą został przyjaciel, doradca i prawnik - Maksymilian Scheffler.

Teresa Tworek



Składam podziękowania dla Ks. proboszcza **Krzysztofa Wrodarczyk** z Parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Goduli za udostępnione materiały i możliwość zwiedzania wystawy w salce parafialnej dotyczącej życia Karola Goduli, dziejów Goduli i Chebzia.

## CZORSZTYŃSKA PERELKA, CZYLI SKANSEN NAD JEZIOREM

*(Ciąg dalszy ze strony 1)*

Tak więc podejmujemy męską decyzję i zarządzamy, że jeden dzień naszych typowo górskich wczasów poświęcimy na typową „objazdówkę”. Plany początkowo mamy bardzo ogólne – wiadomo, trzeba zatrzymać się w Krościenku, zajrzeć na Przełęcz Snózka i zobaczyć jak mają się słynne „Organy” mego osobistego ulubieńca Władzia Hasiora. Po drodze może „coś tam jeszcze zrobimy”, ale generalnie głównym punktem programu ma być zamek Czorsztyn. Plany, jak wiadomo, są po to, by je zmieniać.

Jak przystało na stuprocentowego przewodnika nie zabieram ze sobą mapy (bo i po co? Wygodniej jej będzie samej w pokoju). Nasza wycieczka opiera się zatem na intuicji oraz na drogowskazach, które łaskawie informują nas, gdzie należy zjechać aby zobaczyć coś ciekawego. Jest drogowskaz na Maniowy, według którego można tam zobaczyć zabytkowy, drewniany kościółek? Jedziemy. Drogowskaz na jakąś osadę Czorsztyn z informacją, że można tam podziwiać drewnianą zabudowę? A co nam szkodzi? Jedziemy w przekonaniu, że zobaczymy kilka sypiących się drewnianych chat, a tymczasem...

Osada nas zaskakuje. Pięknie położona nad brzegiem Jeziora Czorsztyńskiego, wydaje się oazą spokoju.

Willa Szperlinga



Turystów tu niewielu, wiele jest za to drewnianych obiektów. I to nie sypiących się chat, tylko okazałych willi, zabytkowych pensjonatów i innych tego typu lokali. Są też chałupy i słynne góralskie piwniczki. Wszystko to pięknie rozmieszczone. Obiekty te, choć każdy utrzymany w innym stylu, tworzą razem naprawdę niesamowity, żywy i otwarty skansen. Planowaliśmy tu spędzić parę minut. Spędzamy ponad dwie godziny. No cóż, warto...

Osada Czorsztyn, z której można już podziwiać czorsztyńską warownię, powstała dzięki temu, że zdecydowano się utworzyć Jezioro Czorsztyńskie i „zlikwidować” istniejące wcześniej na tym terenie osady. O ile jednak zwykle domy mieszkalne można bez wyrzutów sumienia zburzyć i dać ludziom nowe domy w nowym miejscu, to z zabytkowymi obiektami pojawił się problem. Bo szkoda niszczyć, bo cenne, bo ładne... Tak więc ktoś wpadł na genialny pomysł, aby wszystkie te perełki architektury drewnianej zgromadzić w jednym miejscu, gdzie nadal będzie się można cieszyć ich widokiem i gdzie będą mogły one służyć turystom jeszcze przez wiele lat. I tak oto powstała nowa atrakcja turystyczna.

### Cóż takiego ciekawego ma osada do zaproponowania?

Można tu sobie przemocować. Do wyboru mamy trzy hotele – pensjonaty (każdy – oczywiście – piękny, stylowy i drewniany). Pierwszy obiekt to pochodząca z lat XX-tych ubiegłego stulecia willa Teofila Sano-ka, pszczelarza i muzyka, który przez wiele lat pracował w szkole w Kluszkowcach. To piękna budowla posiadająca wszystkie cechy architektury uzdrowskiej. Przenocować można również w willi Józefa Galoty, jednak najbardziej reprezentacyjnym obiektem w chwili obecnej na terenie osady jest willa Leopolda Szperlinga.

*(Ciąg dalszy na stronie 5)*

Mamy tu do dyspozycji i hotel, i restaurację. Obiekt ten ma również swoją ciekawą historię. Powstał w połowie XIX wieku i służył jako karczma. W 1909 roku karczma ta została zakupiona przez przybyłego do Czorsztyna Żyda, Leopolda Szperlinga. Szperling miał żyłkę do interesów – jego zajazd cieszył się popularnością, w związku z czym w latach 1928-30 budynek został rozbudowany, tak by służyć jak największej liczbie gości. W efekcie działań rodziny Szperlingów przydrożna karczma w okresie międzywojennym przemieniła się w okazały zespół hotelowo – restauracyjny o wdzięcznej nazwie „Pieniny”. Zadbano tu o odpowiedni klimat – obok stylu typowego dla budynków uzdrowskich dopatrzyć się tu można elementów stylu zakopiańskiego (jakże by mogło być inaczej, skoro jeden z projektantów pochodził właśnie z Zakopanego). Wszystko szło dobrze, jednak II wojna światowa przerwała rodzinie Szperlingów jej dochodową działalność. Szperlingowie, jako Żydzi, nie mieli zbyt wielkich szans na przetrwanie. Zostali rozstrzelani przez Niemców w 1942 roku podczas akcji wyprowadzania Żydów z Czorsztyna i Maniów. Budynek hotelowy przejęli Niemcy, czyniąc z niego siedzibę miejscowego przymusowego zakładu przedsiębiorstw. Po wojnie obiekt najpierw oddano w dzierżawę PTTK, później Orbisowi. Dziś, w nowym miejscu, willa Szperlingów powróciła do pełnienia swych pierwotnych funkcji. Działa więc hotel oraz restauracja.

Na terenie osady otwarte zostało również Centrum Konferencyjne. Mieści się ono w Dworze Drohojowskich – budynku, który od XIX wieku aż do II wojny światowej pełnił funkcje willi letniskowej. Po wojnie willa służyła jako siedziba Banku Spółdzielczego, część budynku zaś zaadaptowano na sklep. Obecnie willa udostępnia sale konferencyjne. Tu również znajduje się główna recepcja całej osady.

Było już coś dla ciała... teraz coś dla ducha. Kto lubi zwiedzać i rozszerzać swą wiedzę,

również znajdzie coś dla siebie. No więc... Mamy na terenie osady mały skansen, który urządzono w pochodzącej z 1909 roku zagrodzie Jana Kulczyka. Składa się ona z chałupy i budynków gospodarczych (a więc: obory, stodoły, chlewika). To jedyny obiekt na terenie osady, który ma typowo muzealny charakter.

Dla mnie jednak najpiękniejszym elementem osady jest ulica zabytkowych murowanych piwniczek wraz ze spichlerzykami. Pierwotnie znajdowały się one we wsi Mانیowy. Wszystkie piwniczki pochodzą z początku XX wieku. Małe, skromne, ale za to urocze. Obecnie stoją one nieco na uboży osady, puste, w planach jest jednak zagospodarowanie piwniczek. Ciekawe w jaki sposób?



Zabytkowe piwniczki

Na terenie osady nie brak i innych atrakcji. Jest więc przystań z małą knajpką, placem zabaw dla dzieci (plac zabaw jest w rzeczywistości okrętem pirackim, który składa się z drabinek, lin i opon), pole do mini golfa... Jedno jest pewne – na terenie Osady Czorsztyn można miło spędzić czas. A nawet dużo czasu. Do zamku Czorsztyn, który miał być główną atrakcją dnia, docieramy w momencie, gdy tłumy turystów zaczynają się już kierować w stronę parkingu. Praktycznie w ostatniej chwili udaje nam się zwiedzić ruiny. Nie wiem dlaczego, ale po wizycie w spokojnej i cichej Osadzie, zamek nie robi na mnie większego wrażenia.

Tekst i zdjęcia: Mirka Jankowiak



## BARAN 2009

**T**egoroczny „Baran” odbył się w Beskidzie Śląskim w dniach 26, 27 września 2009 r. W sobotę, w piękny dzień wczesnej jesieni jedziemy z Bytomia do Górek Wielkich (Pogórze Cieszyńskie) mijając Łaziska, Żory, Pawłowice, Skoczów. Zajeżdżamy do majątku Kossaków i prowadzonego tu Hostelu KOSS. Gospodynią jest wnuczka Zofii Kossak, pani Anna Szatkowska-Taylor. Rozlokowujemy się w przytulnych i stylowych salach ośrodka zbudowanego w murach dawnych budynków gospodarczych. Zwiedzamy muzeum biograficzne Zofii Kossak w domku ogrodnika (tu pisarka z mężem zamieszkała począwszy od 1957 r.). Następnie oglądamy ruiny dworu zbudowanego przez Marklowskich w 1781 r. i spalonego wiosną 1945 r. Obok park ze starodrzewem i wystawa poplenerowa rzeźb drewnianych, wielki koń (11 m wysokości) wykonany rzez p. Gawłasa ze styropianu i żywicy. Dalej znajduje się panorama zdobycia Konstantynopola i malowidła studentów krakowskiej ASP nawiązujące do utwo-

rów Zofii Kossak (np. do jej powieści „Pożoga”).

Następnie wyruszamy na spacer po okolicy. Wśród drzew wyłoniły się budynki stacji harcerskiej zbudowane w 1936 r. według projektu architekta inż. Laszczki. Był to ośrodek kształcenia kadr harcerskich p.w. ruchu zuchowego, kierowany przez harcmistrza prof. Aleksandra Kamińskiego. Po wojnie było tu prewentorium dziecięce. Po budynkach oprowadzał nas druh z hufca ZHP Jastrzębie Zdrój, które otrzymało od gminy dwa budynki z całego kompleksu.

Poprzez pola i miedze podeszliśmy pod górkę Bucze. Wzdłuż starej alei, gdzie znajdują się przystanki ścieżki dydaktycznej (jest tu m.in. stanowisko cieszynianki wiosennej) przyszedliśmy do Dziecięcego Ośrodka Leczniczo-Rehabilitacyjnego (pod zarządem Urzędu Marszałkowskiego). To dawna Stanica Harcerska na Buczu (1928 – 1932) i Szkoła kadr Harcerstwa Żeńskiego (1932 – 1939); po wojnie sanatorium. Główny budynek z 1928 r. (modernistyczny) jest obecnie przebudowywany i remontowany.

Schodzimy z Bucza i odpoczywamy w popularnej tu cukierni „Bajka”.

Idąc dalej, dochodzimy do cmentarza z kaplicą ewangelicką z 1909 r.



*(Ciąg dalszy ze strony 6)*

Odwiedzamy groby Zofii Kossak i jej drugiego męża, Zygmunta Szatkowskiego. Obok znajdują się groby rodziców pisarki; Tadeusza i Anny z Kisielnickich – Kossaków. Dalej grób pisarza, malarza ludowego, zasłużonego nauczyciela i działacza społecznego, Walentego Krząszcza. Nieco dalej grób syna Zofii Kossak, Julka Szczuckiego, zmarłego w wieku 10 lat i symboliczna tablica poświęcona pamięci jego brata, Tadeusza zamordowanego w K.L. Auschwitz w 1943 r.

Zwiedzamy stary kościół p.w. Wszystkich Świętych z XV-wiecznym prezbiterium i nawą oraz wieżę z XVII w. Ksiądz wikary opowiada legendę o starym kościele w Buczu. Ukazuje nam odnowiony ołtarz główny, gotycki portal do zakrystii, łożę kolatorską. W bramce prowadzącej do kościoła zachowane są tablice – epitafia rodziny Góreckich i Markłowskich.

Starą drogą, a potem przyjemną ścieżką wzdłuż Brennicy wracamy. Po sutej kolacji – watra, śpiewy i wspominki przy murach dworu. W zaadaptowanej sali spichlerza odbyło się przedstawienie Pt. „Korczak” wystawione przez młodzież Domu Kultury „Wapienica”. Potem występ kapeli ludowej. Wspomniany wcześniej Dom Kultury zainaugurował spektaklem swój rok kulturalny. Pieczenie barana i wieczornica oraz zabawa do późnych godzin nocnych zakończyły udany dzień.



W drugim dniu, w niedzielę 27 września wita nas słoneczna, ciepła pogoda. O godz. 9.00 śniadanie, następnie msza święta w pobliskim kościele Franciszkanów pod wezwaniem św. Jana Sarkandra.

Jedziemy do Górek, do Chlebowej Chaty państwa Dudysów. To gospodarstwo agroturystyczne. Zabytkowy, drewniany dom przeniesiony z Pomorza jest dostosowany do przyjmowania wycieczek. Słuchamy gawędy gospodarza na temat dawnego piekarstwa i mleczarstwa. Opowieść wzbogacona jest prezentacją dawnych sprzętów. Szczególnie ciekawa jest informacja o pszczołach i pszczelarstwie. W położonej obok stodoły oglądamy dawne narzędzia i maszyny rolnicze – można mieć wrażenie, że przenieśliśmy się do XIX w.

Wracamy do naszych kwater, pakujemy się i odjeżdżamy do pobliskiego Grodzca Śląskiego. Spod dawnego zajazdu (XVIII w.) przy drodze „cesarskiej” idziemy, mijając szkołę z 1910 r. i wchodzimy do zamkowego parku. Podziwiamy sędziwe drzewa. W zabudowaniach folwarku z XVIII w. mieści się od 1947 r. Doświadczalny Zakład Zootechniczny PAN. Zakład zajmuje się hodowlą bydła, owiec, trzody chlewnej, modyfikacją pasz i gospodarowaniem na 750 ha pastwisk.

Zamek grodziecki z XV w. zbudowany jest w formie kasztelu obronnego z 6 wieżami. Przebudowany w XVI w. przez Grodeckich w duchu renesansu. Zamek należał potem m.in. do Markłowskich, Sobków, Zobłów, Zamoyskich, Strzygowskich.

*(Ciąg dalszy na stronie 8)*

## BARAN 2009

Ostatni właściciel zamku, dr Ernest Habicht (Jastrzębski) w latach 1927 - 1945, był dyrektorem departamentu MSZ II RP.

Stąd wywodził się Waclaw Grodziecki (1535 – 1591) uczoney i kartograf. Opracował w Lipsku dokładną mapę Polski wydaną w Bazylei w 1562 r. Stąd pochodził Melchior Grodziecki (1582(4) – 1619), jezuita i filozof, w czasie wojny 30-letniej kapelan wojsk. Został kanonizowany 2 lipca 1995 r. Obok zamku znajdują się ruiny kościoła z 1447 r. p.w św. Bartłomieja. Świątynia została beżmyślnie rozebrana w 1927 r.



Ruiny zabezpieczono w 1986 r. Wyposażenie z tegoż kościoła znajduje się w Bielsku, Skoczowie, w nowym kościele św. Bartłomieja. Na ścianie ruin prezbiterium jest nowa tablica ku czci Jana Bożka, urodzonego w Grodźcu inżyniera i fizyka z przełomu XVIII/XIX w., a działającego w Pradze. Był on twórcą prototypu lokomotywy.

Obecny właściciel zamku, p. Bożek z Ustrońa jest właścicielem firmy „Ustronianka”.

Nowy kościół w neogotyckim stylu wybudowano w 1909 r. ze składek. Autorem projektu był Kamentz z Cieszyna.

Obok plebanii i „nowego” kościoła idziemy połąną drogą do najstarszego w Polsce południowej, 700-letniego dębu. Rośnie on przy nasypie kolei Cieszyn – Bielsko czynnej w latach 1889 – 2009. Połączenie to zostało zamknięte 1 stycznia 2009 r. Wracamy wzdłuż stawów zamkowych; mijamy dawne domki oficjalistów, starą szkołę grodziecką z 1652 r., most kamienny z XVII w. Na błoniach pod zamkiem, na boisku K.S. „Zamek” odbywa się trening przed meczem tutejszej ligi piłkarskiej. Obok starego parku i cmentarza wracamy do autokaru. Ruszamy w drogę powrotną przez Skoczów, „wiślanką” w kierunku Katowic i Bytomia.

Opracował: Janusz Gańczarczyk

*Uzupełniając artykuł Janusza należy tutaj jeszcze dodać, że tegoroczny laur „Zbyrkadła” otrzymał Janusz Gańczarczyk, co tłumaczy jego skromność i świadome pominięcie tej informacji w artykule. Natomiast korzeń „Żeń się” otrzymał – zresztą nie po raz pierwszy Jasiu Kania. Wtedy nie pomogło, ale teraz wszyscy mają nadzieję, że pomoże.*

Krzysztof Mikucki

## V PIELGRZYMKA

*(Ciąg dalszy ze strony 1)*

Mszy przewodniczył duszpasterz środowiska śląskich przewodników ks. Piotra Wencla w asyście ks. Sławomira Młodzika oraz ks. Piotra z Katowic i księdza z Rybnika. Kazanie wygłosił ks. Piotr z

Katowic. Po Mszy każde koło przewodniczące otrzymało od ks. Nieszporka pamiątkowy obraz Matki Boskiej Piekarskiej i świecę a następnie uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy. Pierwsza grupa udała się na zwiedzanie wystawy "Mater Admirabilis" a druga grupa na spotkanie w Centrum Pielgrzymkowym.

Po godzinie 14 nastąpił podsumowanie pielgrzymki w Bazylice, a następnie przed godz. 15.00 wszyscy uczestnicy przeszli pod pomnik Jana Pawła II na Kalwarii Piekarskiej gdzie zapalono znicze i złożono kwiaty. Tam również nastąpiło zakończenie Pielgrzymki.

Sławomir Hanc





Pomysł opracowania własnego exlibrisu zrodził się w 2007 roku. Podyktowane to zostało stale rosnącym powiększaniem się mojego księgozbioru. Od zawsze książki były przeze mnie traktowane z wielką dbałością, bowiem to w nich zawarta jest wielka wiedza wykorzystywana przy okazji wykonywania czynności przewodnickich. Projekt exlibrisu, wielokrotnie modyfikowany, został wykonany przez Panią Annę Smolorz. Exlibris poza słowem „Exlibris” i oznaczeniem jego właściciela „Krzysztofa Mikuckiego” posiada dwa wzory blach przewodnickich „przewodnika tatrzańskiego i przewodnika beskidzkiego” tj. oznaczenia posiadanych uprawnień, które posiadam. Natomiast tłem exlibrisu są góry. Jest to połączenie dwóch przeze mnie wykonanych w Tatrach słowackich zdjęć – zdjęcia Pośredniej Grani wykonanego z drogi do Małej Doliny Zimnej Wody (wizerunek szczytu i otaczającego go regła) i zdjęcia wykonanego na szczycie Brestowej (wizerunek drogowskazu, plecaka i skał).

W ten sposób opracowany exlibris na książki w moim księgozbiore nanoszony jest specjalnie wykonaną pieczęcią formatu (4 cm/5,5 cm). Być może tym artykułem zachęcę Was do opracowania własnych exlibrisów.

Dodam jeszcze, że Zarząd Koła Przewodników przysięga się do skatalogowania kołowego księgozbioru, który będzie oznaczony specjalnie na tą okazję przygotowaną pieczęcią. Na koniec przytoczę kilka informacji encyklopedycznych dotyczących tego tematu.

**Exlibris**, (łac. *ex libris* – z książek) – znak własnościowy danego egzemplarza książki najczęściej ozdobny, wykonany w technice graficznej, z imieniem i nazwiskiem właściciela księgozbioru. Typowy ekslibris jest małą zadrukowaną karteczką przyklejoną do wewnętrznej strony okładki. W prostszej formie może to być np. pieczętka. Projektowanie ekslibrisów jest jedną z dziedzin grafiki artystycznej. Ich tworzeniem zajmowało się wielu znanych grafików, rytowników i typografów. Zbieranie ekslibrisów jest jedną z dziedzin kolekcjonerstwa. Organizowane są również wystawy, nieraz nawet poświęcone wyłącznie tej tematyce. Posługiwanie się ekslibrisem jest uważane za wyraz wysokiego szacunku i dbałości o książki, jak również wysokich potrzeb kulturalnych ich właściciela. Pośrednio ekslibris ma również motywować do podobnej dbałości (i do terminowego zwrotu) osoby, którym dana książka jest wypożyczana. Ekslibris ma również za zadanie zabezpieczenie księgi przed kradzieżą lub zatraceniem. Ekslibris artystycznie wykonany w szlachetnej technice graficznej (drzeworyt, miedzioryt, akwaforta, akwatinta, litografia) podnosi walory artystyczne książki, dając świadectwo bibliofilskiego do niej stosunku. Ekslibrisy wykonane pięknie, lub też należące do znanych osób dodatkowo podnoszą wartość kolekcjonerską danego egzemplarza.

Krzysztof Mikucki



## ŚLADAMI STASZKA HULI

### Któż nie znał Staszka Huli?

Większość przewodników, którzy kiedykolwiek otarli się bliżej o Szczyrk, wcześniej lub później musieli poznać tego pasjonata gór, zapalonego wychowawcę młodego pokolenia, niezrównanego krzewiciela miłości do Beskidów.

Wielokrotnie przemierzał dzikie ostępy w Beskidach, oprowadzając turystów indywidualnych oraz grupy szkolne, był organizatorem wielu rajdów i zlotów turystycznych. Jego znajomość tematyki górskiej budziła podziw i stawała się motorem napędowym dla innych przewodników skupionych w beskidzkim oddziale PTTK w Szczyрку, którego był twórcą. Uczestniczył w pracach przy tworzeniu map turystycznych, przewodników oraz wydawnictw o tematyce bezpiecznego poruszania się w górach. Dlatego kiedy w zeszłym roku niespodziewanie odszedł pozostała pustka, której uniesposób zapelnąć.

Miał 55 lat i wydawało się, że będzie jeszcze przez wiele lat inspiratorem życia turystycznego w Beskidzie Śląskim.

W 2009 roku gmina Szczyrk zrealizowała w ramach projektu pn. "Wykonanie i modernizacja informacji turystycznej, infrastruktury szlaków górskich w Mieście Szczyrk" współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007-2013 oraz budżetu państwa i środków własnych, szereg

inwestycji polegających na modernizacji istniejących szlaków, wybudowaniu obiektów infrastruktury turystycznej oraz poprawie oznakowania szlaków. Wtedy też zrodził się pomysł utworzenia nowego szlaku, któremu nadano by imię tego wielkiego duchem Szczyrkowianina.

**Górski szlak im. Stanisława Huli do łatwych nie należy.**

**Posiada 31 km długości, czas przejścia to ok. 11 godzin, różnica wzniesień wynosi 742 m, a rozpoczyna się przy Urzędzie Miasta Szczyrk i następnie Goplana – Zapalenica – Skrzyczne – Małe Skrzyczne – Malinowska Skała – Malinów – Przełęcz Salmopolska – Grabowa – Kotarz – Beskid Węgierski – Hyrcza – Przełęcz Karkoszczonek – Klimczok – Szczyrk Centrum – Urząd Miasta.**



Nieprzypadkowo szlak rozpoczyna się i kończy przy Urzędzie Miejskim, gdyż tam właśnie, 3 października 2009 roku uroczście odsłonięto kamienny obelisk na którym znajduje się tablica pamiątkowa i drewniana płaskorzeźba z wizerunkiem Stanisława Huli a samego aktu odsłonięcia dokonała najbliższa rodzina, władze miasta, miejscowy proboszcz oraz starosta Bielski.

Krzysztof Kukliński

# KANIÓW

## Lotnisko XXI wieku

**H**istoria lotniska Kaniów rozpoczęła się 4 września 2006 roku. Wtedy zostało zorganizowane biuro Zarządu Bielskiego Parku Techniki Lotniczej, który pociągnął całe przedsięwzięcie. 23 sierpnia 2007 roku ( za czasów realnego socjalizmu w tym dniu było Święto Lotnictwa) uzyskano pozwolenie na budowę, a 3 września przekazano plac budowy wykonawcom. Cały projekt został zrealizowany w rekordowo krótkim czasie 18 miesięcy.

Lotnisko Kaniów znajduje się 20 kilometrów na północ od Bielska- Białej, w pobliżu drogi krajowej nr 1 i autostrady A-4. Jadąc od Katowic na pierwszym skrzyżowaniu w Czechowicach Dziedzicach skręcamy w lewo i jedziemy za drogowskazami ( droga jest elegancko oznakowana) do samego lotniska, które znajduje się za potem kopalni Silesia..

W ramach projektu wybudowano niezbędną infrastrukturę, na którą składają się cztery nowoczesne hangary-hale produkcyjne o łącznej powierzchni 10000 metrów kwadratowych, pas startowy o długości 700 metrów i szerokości 24 metry o nawierzchni asfaltobetonowej , drogi kołowania, stanowiska postojowe dla samolotów, stacja paliw oferująca paliwo AVGAS 100LL i JET A1, budynek kontroli lotów oraz parkingi. Droga startowa o kierunku 13-31 i długości 700 metrów ( planowane jest jej wydłużenie do 1100 metrów) wyposażona jest w oświetlenie, umożliwiające lądowanie z obu kierunków w porze nocnej. Ważna dla lotników informacją jest fakt przesunięcie progu pasa 13 ze względu na przechodząca w pobliżu linię wysokiego napięcia ( dla bezpieczeństwa została ona odpowiednio oznakowana zawieszonymi na przewodach kolorowymi kulami ).

Na obu progach pasa i na budynku wieży umiejscowione są rękawy wskazujące kierunek wiatru.

Kaniowskie lotnisko położone jest na wysokości 253m n.p.m.

### Dane lotniska:

KOD ICAO: EPKW

Współrzędne ARP: 49°56'27,10'' North

19°01'14,97'' East

Pas startowy : kierunek 132- 312 ( 13-31)

Elewacja : 253 m n.p.m.

Częstotliwość radia : 136,425 MHz

Usługi : obsługa techniczna , hangarowanie , mycie , paliwo JET A1 i AVGAS 100LL

Informacje : [www.parklotniczy.pl](http://www.parklotniczy.pl)

Na lotnisku Kaniów funkcjonuje ośrodek szkoleniowy, oferujący szkolenia do licencji PPL(A), CPL(A) lub świadectwa kwalifikacji pilota samolotu ultralekkiego. Organizowane są również szkolenia w zakresie kwalifikacji do lotów nocnych VFR, dodatkowe w zakresie uprawnień wpisywanych do licencji i dziennika osobistego pilota, a także wznowianie uprawnień w zakresie SEP(L). Szkolenia prowadzone są na samolotach Cessna172 i Piper PA-32RT-300LANCE II. Głównymi autorami tego obiektu są prezes Bielskiego Parku Technologicznego Lotnictwa ,Technologii i Innowacji Dariusz Piecuch, starosta bielski Andrzej Płonka , wójt gminy Bestwina Stefan Wodniak oraz burmistrz Czechowicz-Dziedzic Marian Błachut.

Józef Tworek

## Bytomik

### Biuletyn Przewodników

Redaguje kolegium:

Krzysztof Mikucki: Prezes Koła Przewodników Turystycznych w Bytomiu. Tel.: 0 **602556976**

Krzysztof Kukliński: Redakcja i skład komputerowy. Tel.: 0 **793618719**, Email: **4kk@wp.pl**

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiuścacji i skracania tekstów. Materiały prosimy kierować na wyżej wymieniony adres Email

# NOWINKI KOŁOWE

**W** dniu 2 września 2009 r. miała miejsce kontrola Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach. Przedmiotem kontroli były organizowane szkolenia przewodniczące. Nieprawidłowości nie stwierdzono, a wszelakie nieścisłości zostały w toku kontroli wyjaśnione.

**W** dniu 1 października 2009 r. na spotkaniu Koła Przewodników uroczystości były obchodzone 80 urodziny naszej koleżanki Anieli Matura.

**W** dniu 3 października 2009 r. odbył się jubileusz 15-lecia Ośrodka Turystyki Górskiej Przysłop. W ramach tych uroczystości odznaczenia i wyróżnienia otrzymali: Medal Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK – Eugeniusz Gnacik, Ewa Gnat i Jacek Urban, Śląską Honorową Odznakę PTTK - Krzysztof Kukliński, Dyplom Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK - Krzysztof Kukliński. Dyplom za zasługi w upowszechnianiu turystyki Rady Prezesów Oddziałów PTTK woj. śląskiego – Ewa Gnat.

**W** dniu 20 października 2009 r. wykonano wizytówki Koła Przewodników Turystycznych im. Antoniego Mizi w Bytomiu wg. projektu Krzysztofa Kuklińskiego.

**W** dniu 23 października 2009 r. rodzina zmarłego ks. Pawlika przekazała Naszemu Kołu Przewodników pamiątki po zmarłym księdzu tj. odznaki, zdjęcia, książki, które w jakiś sposób były związane z Jego pasją przewodniczą.

**W** dniu 20 listopada 2009 r. członkowie Naszego Koła Przewodników uczestniczyli w zwiedzeniu Tyskiego Browarium wraz z degustacją kilku rodzajów piw. Organizatorami spotkania było Koło Przewodników w Tychach oraz Samorząd Przewodniczeki Województwa Śląskiego.

**T**o już ostatnie wydanie Bytomika w kończącym się 2009 roku. Redakcja pragnie złożyć wszystkim Koleżankom i Kolegom Przewodnikom wszystkiego najlepszego w Nowym 2010 roku.



**2009**  
**Wigilia Przewodnicka**

**17 grudzień 2009 r. godz. 17:00**  
**Koszt wigili: 45,00 zł**  
**Restauracja - Pizzeria PAULA**  
**Bytom - Szombierki**  
**ul. Zabrzeńska 30**